Nr 6. Kraków, Poniedziałek 4 Stycznia 1915. Rok XXXIV.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7, Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldaschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane" po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne" po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Obliczenie szkód w Królestwie Polskiem.

Przedstawiciele centralnego Komitetu obywatelskiego, który powstał w Warszawie i działa w porozumieniu z władzami rosyjskiemi, ks. Czetwertyński, Grabski i Karpiński, wypracowali niedawno memoryał o stanie ekonomicznym Królestwa Polskiego i przedłożyli go gabinetowi w Petersburgu. Sprawozdanie to, sięgające po dzień 1 grudnia, nie uwzględnia oczywiście olbrzymich walk, które w grudniu rozegrały się pod Łodzią, Łowiczem i wogóle naprzeciw Warszawy, a spowodowały ogromne zniszczenie owych okolic. Mimo to sprawozdanie daje przerażający obraz zniszczenia tego bogatego kraju.

Na przestrzeniach, które w rozmaitych czasach były obsadzone to przez wojska niemieckie i austryackie, to przez wojska rosyjskie, żyje dziewięć milionów ludności. Przez wojnę najbardziej zostały dotknięte gubernie: kaliska, piotrkowska, kielecka, radomska, suwalska, płocka, dalej dziewięć powiatów gubernii warszawskiej, cztery powiaty gubernii lubelskiej i pięć powiatów gubernii chełmskiej. — Sprawozdanie wymienia po kolei 33 powiaty, które zostały doszczętnie zniszczone przez wojnę.

Są wsie, w których niema już ani jednego budynku, w których role i łąki, pocięte rowami strzeleckiemi i zorane granatami, są na długie lata zupełnie stracone dla kultury. Powiat kozienicki jest poprostu pustynią. W Kaliszu jest 325 domów zburzonych, z czego 90% było murowanych.

Masy zbiegów uciekają nieustannie przy każdem zbliżeniu się wojsk nieprzyjacielskich. W samej Warszawie było w dniu 1 grudnia 82.000 zbiegów, a mnóstwo udało się w głąb państwa rosyjskiego. Musiano utworzyć obszerne schroniska dla zbiegów w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Suwałkach i innych miastach. Ale i te schroniska nie mogą pomieścić zbiegów.

Ale najbiedniejsi z pośród biednych pozostali na miejscach, nawiedzonych przez pożogę wojenną. Ludność wiejska jeszcze jako tako ratuje się do czasu przed śmiercią głodową, ale proletaryat miejski już zaczyna ginąć z głodu. W miastach ustał wszelki ruch przemysłowy, a środki żywności nikną w oczach. Cały kwitnący przemysł polski upadł, nie ma bowiem materyału surowego i jest odcięty od węglowego zagłębia dąbrowskiego.

Ankieta, przeprowadzona w 81 wielkich fabrykach Warszawy i okolicy w połowie września 1914 r., stwierdziła, że na 38.000 robotników, mających tam stałą pracę, znalazło tylko 22.000 częściowo zajęcie. Zamiast dotychczasowych 237.000 dni roboczych na tydzień wypadało na nich zaledwie 82.500. Jeszcze gorsze stosunki panują w małym przemyśle. Obecnie, jak obliczył centralny Komitet obywatelski, w samej Warszawie jest 70.000 osób, a na Pradze 10.000 osób nie mających środków do życia.

Ale w Warszawie, stolicy kraju, jeszcze nie jest najgorzej, gdyż koleje, idące na wszystkie strony, umożliwiają pewien dowóz surowców i wywóz towarów. Jak wygląda kraj na zachód od Wisły, świadczy korespondencya L. Krzywickiego, ogłoszona przez „Russkija Wjedomosti".

Całe zagłębie górnicze i rewir przędzalniany — pisze Krzywicki — albo zastanowiły, albo silnie ograniczyły ruch. W samej gubernii piotrkowskiej jest 207.000 robotników. Ludzie ci już we wrześniu mieli zaledwie $^1/_{10}$ część zwykłego dochodu. Ostatnie wypadki wojenne uniemożliwiły i ten zarobek.

Proletaryatowi w Łodzi grozi klęska głodu. Z ogólnej liczby 400.000 fabrycznych robotników Królestwa Polskiego ma jeszcze jakie takie zajęcie 50.000. Jeżeli zarobek jednego robotnika wynosi na miesiąc 25 rubli, to strata w zarobku robotników wynosi na miesiąc 8 do 9 milionów rubli.

Oczywiście sprawozdanie centralnego Komitetu obywatelskiego, równie jak korespondencya Krzywickiego dają tylko luźne obrazy zniszczenia, któremu uległo Królestwo Polskie. Badania władz uzupełnią ten obraz, który już w Petersburgu uczynił należyte wrażenie.

Nastroje społeczne w Rosyi

Prądy i nastroje społeczne w Rosyi, zawsze dla Europy przedstawiające się zagmatwanie, teraz podczas wojny stały się zupełną „terra ignota". Te artykuły gazet, którym udało się nawet przecisnąć przez granicę, dają — jak zresztą we wszystkich prowadzących wojnę państwach — daleki od zupełności i dokładności obraz sytuacyi i nastrojów społeczeństwa, a zwłaszcza mas ludowych. Na pierwszy plan we wszystkich występuje oficyalny hurra-patryotyzm i oficyalna również nienawiść do „Germanców", propagowana wytrwale i zdaje się dość bezskutecznie przez gazety pokroju „Nowego Wremieni" — poza tem o sprawach społecznych same tylko ogólniki. Tem ciekawsze są szczegóły o sytuacyi wewnętrznej Rosyi, przedostające się czasem drogą nieuświęconą przez cenzurę rządową. Takie właśnie informacye, otrzymane przez komitet zagraniczny rosyjskch socyalno-demokratycznych organizacyj, opublikował niedawno berliński socyalistyczny „Vorwärts". Znajdujemy tam przedewszystkiem potwierdzenie wiadomości o protestach ludności Petersburga przeciwko uwięzieniu pięciu posłów do Dumy, oskarżonych o zdradę stanu. Robotnicy w Putiłowskich zakładach rządowej fabryki broni i w fabryce w Ajwazowie strajkowali. W uniwersytecie ukazały się odezwy; na zgromadzeniu, tam urządzonem, jeden ze studentów wypowiedział rewolucyjną mowę — policya, która się wkrótce zjawiła, aresztowała kilkudziesięciu zaraz, a pozostałą młodzież zapisała i prowadzi się śledztwo. Strajk protestujący robotników jest tam tem bardziej godny uwagi, że wśród robotników, a zwłaszcza wśród metalowców, panuje obecnie nastrój antistrajkowy. Związek robotników metalowych nie ujawnia prawie żadnej obecnie działalności, ponieważ robotnicy, zajęci w fabrykach państwowych, a tych jest większość, obawiają się nie bez powodów, że w razie najmniejszych jakichś rozruchów, po aresztowaniu zostaliby wcieleni do wojska.

Wogóle agitacya socyalistyczna w Rosyi jest obecnie bardzo utrudniona także przez nastroje masy. Najszersze sfery robotnicze nastrojone są „patryotycznie" i oświadczają, że „ojczyzna" musi być obecnie „broniona". Na prowincyi ukazują się nawet ślady propagandy panslawistycznej z jej hasłem „oswobodzenia słowiańskich braci", jako najważniejszego obecnie zadania społecznego. Jednakże uświadomieni socyalistycznie robotnicy — a zastępy ich są dość poważnie — są zarówno przeciwko „patryotyzmowi", jak przeciw panslawizmowi. — Agitacyi patryotów oficyalnych i panslawistów przeciwstawiają oni wobec szerokich mas ludowych, tak ciężko wojennemi klęskami dotkniętych, nie dopuszczające mglistych wykrętów pytanie: „Czy jesteście za wojną?"

Organizacye socyalistyczne próbują w różnych miejscowościach Rosyi wznowić swoją działalność. Próby te jednak w znacznej części rozbijają się nietylko o ciężkie warunki zewnętrzne, ale także wskutek zamętu ideologicznego, jaki powstał wśród samych członków partyi. Jednakże kierujące instancye i największe organizacye socyalistyczne, również w Polsce i na Litwie, zgodne są w zapatrywaniach i konsekwentnie zajmują to samo, co dawniej, stanowisko polityczno-programowe; wszędzie wydano odezwy przeciwko wojnie i drogą propagandy ustnej szerzono wśród mas nastrój antiwojenny. Jak już wiadomo, i obie frakcye socyalistyczne w Dumie zajęły to samo stanowisko wobec wojny, co się skończyło aresztowaniem z początku pięciu, później wszystkich socyalistycznych i ludowych („trudowików") posłów.

W Warszawie wszystkie trzy organizacye socyalistyczne: polska partya socyalistyczna, t. zw. „socyaldemokracya Królestwa Polskiego i Litwy", oraz żydowski związek robotniczy (Bund), utworzyły wspólny zarząd wewnętrzny („radę"), w którym każda z organizacyj ma dwóch delegatów. „Rada" ta wydała i rozszerzyła odezwy antiwojenne, następnie utworzyła „komitet gospodarczy", reprezentujący 7.000 robotników, a zajmujący się sposobami ulżenia nędzy mas robotniczych, jak organizowaniem obiadów bezpłatnych lub bardzo tanich dla robotników bez pracy i t. d. — Godnem jest uwagi, że robotnikom warszawskim udało się uzyskać trzy miejsca w składającym się z dwunastu osób zarządzie milicyi obywatelskiej.

O zapatrywaniach i zamiarach rządu rosyjskiego wobec nastroju społeczeństwa mówi bardzo ciekawa informacya, pochodząca ze sfer posłów do Dumy, świadcząca o ścisłej zależności pomiędzy wojną a wewnętrzną polityką caratu. Gdy wojna została postanowiona, w sferach rządzących jednocześnie zredagowano manifest, zaaprobowany już przez cara, a zawierający o wiele większe swobody i gwarancye konstytucyjne, niż znany manifest z roku 1905. Gdy jednak stało się wiadomem na pewno, że i Anglia weźmie czynny udział w wojnie, został wydany rozkaz, aby manifestu — nie ogłaszać. Czeka on lepszych, lub też — gorszych czasów...

Trwający od kilku miesięcy w Rosyi zakaz sprzedaży wódki, połączony z wstrzymaniem działalności monopolu wódczanego rządowego, zaczyna wydawać wśród ludu owoce dodatnie. Odbija się to nawet ogólnie na zewnętrznym wyglądzie robotników, n. p. petersburskich, niema wśród nich tylu, co dawniej, obdartusów, przeważna część jest ubrana w nową odzież i obuwie. Wogóle dobrobyt robotników, zwłaszcza pewnych kategoryj, wzrósł nawet, nietylko zresztą wskutek przymusowego ustania pijaństwa. Wprawdzie bowiem fabryki w niektórych gałęziach przemysłu ograniczyły produkcyę, w innych jednak natomiast rozszerzyły ją, a powstał również cały szereg fabryk tych wyrobów, które dotąd sprowadzano z zagranicy, przeważnie z Niemiec (barwne tkaniny, wata i t. d.).

To samo tyczy się fabryk wszelkiego rodzaju przyborów wojennych, wszystkie bowiem informacye stwierdzają zgodnie brak w Rosyi broni, amunicyi i t. d. Powołane obecnie „opołczenje", w większości musi chodzić we własnem cywilnem ubraniu, nawet obuwiu, chłopi w odwiecznych łapciach; tylko pas i czapka znamionują żołnierza. Wojska, stojące we Finlandyi, w całości uzbrojone są w karabiny przestarzałego systemu Berdana, nie-magazynowe. Zapotrzebowania te wojenne stara się rząd rosyjski obecnie pokryć pospieszną produkcyą wewnętrzną, ale na razie jest ona niewystarczająca.

Wojna.

Powrót jeńców z Rosyi.

„Reichspost" w niedzielnem wydaniu donosi:

Bern, 31 grudnia.

Gubernator Petersburga pozwolił wziętym do niewoli austro-węgierskim lekarzom wojskowym, sanitaryuszom i duchownym powrócić do Austro-Węgier. Pozostali tylko ci, którzy potrzebni są dla opieki lekarskiej i duchownej nad jeńcami austro-węgierskimi. Dnia 14 grudnia odjechało 10 lekarzy i księży z Petersburga przez Finlandyę do Austryi.

Bomby w Warszawie.

Berlin, 4 stycznia.

Dzienniki rosyjskie, które tu przywieziono, donoszą, że niemieckie samoloty i balony prawie codziennie zjawiają się nad Warszawą i rzucają na miasto nie tylko bomby, ale także liczne odezwy do ludności polskiej.

Odezwy te zapewniają ludność stolicy, że Niemcy nie wyrządzą jej żadnej krzywdy. Jedna z odezw podnosi, że rzucanie bomb na miasto jest wynikiem jedynie wojskowych względów. Z tego powodu odezwa zawiadamia mieszkańców Warszawy, **że lotnicy niemieccy będą rzucać bomby tylko od godz. 12 w południe do godz. 2 po południu, skutkiem czego ludność powinna w tym czasie nie opuszczać mieszkań. Od czasu tej odezwy lotnicy niemieccy tylko o tej porze bombardują miasto.**

Konfiskata niemieckiej gazowni.

Frankfurt, 4 stycznia.

„Frankf. Ztg." donosi z Petersburga:

Gazownie w Warszawie, należące do jednego z banków niemieckich, skonfiskował rząd i oddał miastu na własność.

Posiłki dla Serbii.

Bukareszt, 1 stycznia.

Z Gałaczu donoszą pod datą 29 grudnia.

Dzisiaj o godzinie 3 po południu przepłynął koło naszego portu rosyjski okręt wojenny „Hr. Ignatjew", który towarzyszył szeregowi rosyjskich statków przewozowych, **wiozących dla Serbii żołnierzy, broń i amunicyę.** W kwadrans później przepłynął rosyjski okręt „Serbia", naładowany amunicyą dla Serbii.

„Russkoje Słowo" otrzymało ze źródła urzędowego wiadomość, **że rząd rosyjski wezwał Anglię i Francyę, ażeby wysłały do Serbii artyleryę, konnicę i mundury.**

Postępy wojsk tureckich na Kaukazie.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 4 stycznia.

Komunikat głównej kwatery wojska tureckiego:

Armia operująca na Kaukazie **maszeruje dalej zwycięsko naprzód.**

Od dnia 26 grudnia **wzięły wojska nasze przeszło 2.000 rosyjskich jeńców, zdobyły liczne armaty i materyał wojenny.**

Wojsko nasze zniszczyło linię kolejową Sarykamysz—Kars.

Nasze wojska, maszerujące naprzód z Taul szkertu, na terenie rosyjskim zaatakowały batalion rosyjski. Rosyanie stracili 200 zabitych i 400 jeńców, zaś resztę ich rozbito.

Nieudały manewr rosyjskiego krążownika.

Rosyjski krążownik próbował wczoraj uskutecznić lądowanie w pobliżu Jaffy, lecz nasze straże nadbrzeżne przeszkodziły temu.

Zajęcie miasta Ardaghan.

Konstantynopol, 4 stycznia.

Urzędowe doniesienie kwatery głównej opiewa:

Wojska nasze zajęły wczoraj Ardaghan. Oddział naszych wojsk operujących w obszarze Czuruk uderzył dnia 28 grudnia, maszerując na Ardaghan, na wojsko rosyjskie, które zostało odrzuconem w tył. Wojska obronne rosyjskie pod dowództwem generała Zaschena wynosiły tysiąc kozaków, trzy tysiące piechoty z 6 działami polnemi i dwoma mitraliezami. Dnia 29-go grudnia oddział nasz mimo, że był liczebnie słabszy od Rosyan, przeszedł natychmiast do ataku na stanowiska nieprzyjacielskie, bardzo dobrze umocnione i bronione przez artyleryę. Krwawa walka skończyła się koło wieczora ucieczką Rosyan, którzy ponieśli ciężkie straty.

Przed ucieczką podpalili Rosyanie większą część miasta, skład środków żywności, amunicyi i splądrowali domy muzułmanów. Torturowali oni muzułmanów. Jednemu wykłuli oczy a wiele bezbronnych kobiet i mężczyzn poranili bagnetami. Wielkie ilości materyału wojennego i amunicyi wpadły w nasze ręce. Radość ludności, uwolnionej z pod jarzma rosyjskiego, jest nie do opisania. Dzielność ochotników, którzy walczyli u boku naszych wojsk, zasługuje na pochwałę.

Sukcesy w Persyi.

W Persyi bracia nasi objawiają podobne poświęcenie. Dnia 29 grudnia pobiły nasze wojska razem z perskimi szczepami zupełnie 4.000 Rosyan koło Meyanduvah w oddaleniu 50 klm. od Sandżulak. Rosyanie ci rozporządzali więcej niż 10 działami. Nieprzyjaciel miał 200 zabitych, wielu rannych. Zdobyliśmy 6 armat, wielką ilość materyału wojennego i amunicyi. W drodze do Erzerum znajdują się wielkie transporty jeńców z ostatnich walk. 600 jeńców już tam przybyło.

Powstanie przeciw Essadowi paszy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 4 stycznia.

„Giornale d'Italia" donosi:

Położenie w okolicy Durazza kształtuje się poważniej, ponieważ powstańcy, którzy znajdują się w pobliżu miasta, postanowili je obsadzić. Na razie bezpośrednie niebezpieczeństwo ma być wykluczone, gdyż siły zbrojne Essada są pokaźne i stawiają energiczny opór.

Rzym, 4 stycznia.

„Giornale d'Italia" donosi z Durazza:

Bitwa między powstańcami a wojskiem Essada w okolicy Durazza trwa dalej. Położenie jest coraz poważniejszem.

Zatopienie „Formidable'a".

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 stycznia.

Urzędowo donoszą:

Jedna z naszych łodzi podwodnych donosi telegrafem iskrowym, że dnia 1 stycznia o godzinie trzeciej rano **zatopiła strzałem torpedowym w Kanale angielskim niedaleko Plymouth angielski okręt liniowy „Formidable".**

Kontrtorpedowiec ścigał łódź podwodną, lecz jej nie uszkodził.

Legiony.

Rozkaz gwiazdkowy Komendy Legionów.

(Komunikat Biura prasowego N. K. N.).

W dzień wigilijny Komenda Legionów wydała następujący rozkaz, który ogłoszony został wszystkim oddziałom walczącym w Karpatach:

Legioniści polscy!

Trzy miesiące dobiegają kresu, odkąd opuściwszy rodzinny swój dom poszliście pod moją komendę, aby przelać krew za Ojczyznę, aby przepędzić wroga i oczyścić nasz kraj z moskiewskiego mrowia. Trzy miesiące trudów wojennych, marszów, walk i rozmaitych ciężkich przejść znieśliśmy wszyscy, ufni w słuszność sprawy, za którą walczymy, pewni ostatecznego naszego zwycięstwa. Dziś miła sercu każdego Polaka uroczystość Gwiazdki wigilijnej zastała nas nie przy rodzinnem ognisku, ale na polu walki wśród huku i świstu kul nieprzyjacielskich. W takiej chwili ulatując myślą ku swoim najbliższym, pamiętajcie, że Wam to właśnie przypadł w udziale najwyższy honor Polaka: bronienia ich przed wrogiem, że dla nich zarówno, jak dla siebie o lepszą walczycie dolę. Łącząc się w dniu dzisiejszym z Wami, życzę Wam i sobie, abyście nie ustając na chwilę w zapale i męstwie w najkrótszym czasie przepędzili hordy moskiewskie z polskiej ziemi. Jednocześnie dziękuję Wam za Waszą dotychczasową dzielną służbę w polskich Legionach.

Durski m. p.

Polegli na polu chwały.

Porucznik Ludomir Cieśliński zginął bohaterską śmiercią 12 grudnia na Okörmezkich przełęczach. Królewiak, ostatnimi laty zatrudniony w zakładach górniczych w Sierszy, jeden z pierwszych pospieszył w szeregi Legionów. Jako komendant 8 kompanii II. pułku, był ojcem, bratem, prawdziwym przyjacielem swych żołnierzy. Jedna to z tych jasnych postaci, co z prawdziwem oddaniem i zaparciem siebie, umieją poświęcić się dla idei. Pozostawił powszechne współczucie i żal prawdziwy za prawym kolegą, dobrym przyjacielem i doskonałym oficerem.

Podporucznik Dudziński Jan (pseud. Janowski), jeden z najdzielniejszych naszych oficerów, zginął tuż przed świętami Bożego Narodzenia pod Cesyes. Początkowo plutonowy w trzecim batalionie II. pułku został wkrótce komendantem kompanii, którą z wielką brawurą prowadził w bój. Już w bitwie pod Pasieczną, prowadząc przednią straż kolumny w ogniu nieprzyjacielskich karabinów. odznaczył się nieustraszonością. Zginął przy ataku na decydującą pozycyę w Karpatach, na samej granicy ziemi polskiej. Padł rażony kulą nieprzyjacielską w chwili, gdy na czele swej kompanii wołał do żołnierzy: „chodźcie, tam kraj, chodźcie do naszych..."

Bilans wojny.

„Pester Lloyd" zamieścił przedwczoraj następujący artykuł o bilansie wojny:

Z pod Warszawy łukiem rozciąga się nasz front aż do przełęczy karpackich na południe od Przemyśla. Na 200 z górą klm. wtargnęli Rosyanie na nasze terytoryum; takiej samej wielkości terytoryum rosyjskie zajęły wojska nasze i niemieckie. Trzeba jednak zauważyć, że to, co myśmy zajęli na terytoryum rosyjskiem, jest istotnie w naszem posiadaniu, podczas gdy na terytoryum, które obecnie zajmują wojska rosyjskie, znajduje się, niby grot w ciele, niezajęta przez nich twierdza przemyska z waleczną i bardzo energiczną załogą.

Tak się przedstawia saldo pięciomiesięcznej kampanii. To, co w ciągu tych pięciu miesięcy do dziś dnia z obu stron oddano lub zdobyto, równoważy się. Rezultat naszych długich walk do końca roku przedstawiałby się więc w ten sposób, że, na ogół biorąc, nie ponieśliśmy wprawdzie strat, ale także nie zdołaliśmy odnieść sukcesu.

W rzeczywistości obraz sytuacyi wojennej, ocenianej z zestawionego powyżej bilansu, nie jest zupełnym. Trzeba jeszcze wziąć na uwagę położenie wojenne nieprzyjaciela. Od tego w znacznej mierze zależy, jak się ukształtuje obrachunek w przyszłości.

Nasza dotychczasowa kampania nie przyniosła nam terytoryalnych zdobyczy, któreby, mierzone z cyrklem w ręku, oznaczały pozytywny większy zysk, niż zysk rosyjski. Trzeba się jednak zapytać, czy kampania ta nie stworzyła na przyszłość korzystniejszych szans, niż te, któreśmy mieli przed pięciu miesiącami przy rozpoczęciu walki.

Bezwzględnie rzecz biorąc, mamy jeszcze do pewnego stopnia „status quo"; natomiast stosunek względny od pięciu miesięcy przesuwał się stale znacznie na naszą korzyść. Ostateczny sukces w wojnie zależy od ostatecznego względnego stosunku sił walczących ze sobą wojsk. Armia rosyjska, stawiająca nam dzisiaj opór, jest pod względem liczebnym już nie tą armią, którąśmy widzieli w sierpniu i we wrześniu. Przewyższająca nas przed kilku miesiącami liczebnie kilkakrotnie, słabła ona ustawicznie. Nim się nam uda przeważającego nieprzyjaciela stanowczo pobić, musieliśmy się naprzód starać o to, aby go pozbawić przewagi, przerzedzić jego szeregi, zachwiać jego zaufanie w siebie. Jest to taktyka, jakiej używa każdy słabszy przeciwnik wobec silniejszego, taktyka, przejawiająca się dobitnie w rewolucyach. W olbrzymich i zaciętych bitwach, któreśmy bezustannie przez pięć miesięcy staczali z rosyjską siłą zbrojną, osiągnęliśmy ten rezultat w takiej mierze, że możemy oczekiwać zupełnego wyrównania sił.

Niewątpliwie, myśmy także ponieśli straty. Jednakże wielkość ich jest znacznie mniejsza od strat, któreśmy zadali nieprzyjacielowi. Kilkaset tysięcy rosyjskich jeńców znajduje się w naszej monarchii i w Niemczech. Jeśli do tego dodamy dalsze setki tysięcy strat Rosyan w zabitych i rannych, następnie dziesiątki tysięcy żołnierzy, którzy z powodu chorób stali się niezdolnymi do służby, to przekonamy się, że siła zbrojna rosyjska nietylko pod względem liczebnym, ale także pod względem moralnym ogromnie osłabła.

Jeszcze nieprzyjaciel nie jest u końca swych sił. Sposób prowadzenia przezeń wojny ma jednak zupełnie charakter rozpaczliwych wysiłków. Rozporządza on już tylko rezerwami. Wprawdzie jego rezerwoar ludzki na długo jeszcze jest niewyczerpany, jednakże gdzież widzimy aktywne użycie tego nadmiaru sił?

Wystarczyły mu one jeszcze, aby uchronić się od grożącego osaczenia. Nieprzyjaciel, nadesławszy posiłki, zdołał wygiąć nasze południowe skrzydło. Tym lokalnym sukcesem, który jeszcze na razie uratował jego silnie zagrożoną sytuacyę na południe od Wisły, zamknął się dla niego rok 1914.

Jedno niepowodzenie w nowym roku, niepowodzenie nie większe, niż sukces na końcu starego, wystarczy, aby sytuacyę wojenną zmienić na nową, najniekorzystniejszą dla Rosyan. Wbity pomiędzy nasze wojska na froncie a znajdującą się na tyłach załogę Przemyśla, znajduje się wróg w sytuacyi zaiste nie do pozazdroszczenia.

Nowy rok wojny zaczął się dla nas od ustawienia bojowego, przeprowadzonego przez nasze i niemieckie wojska w planowym porządku, zwartego, opierającego się na silnym grzbiecie gór i zaporach rzek i dającego możność rozwinięcia akcyi we wszystkich kierunkach. Na tym froncie stoi milionowa armia, pełna zapału do walki i dzielności, ożywiona jak najlepszym duchem. Jak przedtem, tak i teraz nasze naczelne kierownictwo pracuje ze świadomą celu precyzyą. W takiej sytuacyi zastał nowy rok nasze wypróbowane, zahartowane w walkach wojska. Z niej rozwiną się dalsze wypadki, które znowu złamią siłę oporu wroga i przyspieszą jego przejście do zupełnej defenzywy.

Rezultat dotychczasowej wojny jest nieporównanie większy, niżeśmy się przed kilku miesiącami spodziewali, biorąc w rachubę liczebną przewagę wroga. Rezultat ten uświadomił nam znaczenie przewagi, równocześnie zaś przekonał nas, że z naszą armią nie potrzebujemy się obawiać nawet przemożnego wroga, że bohaterstwo naszych żołnierzy łącznie z mądrem, świadomem swojej woli i celu kierownictwem. nietylko zdoła dotrzymać

placu przeważającemu wrogowi, ale także niewątpliwie powoli w ciągu bitew nawet tę przewagę pokona.

Celem uregulowania nakładu prosimy o wcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Reformy“.

Administracya „Nowej Reformy“ prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę“ odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X.“

KRONIKA.

Kraków, 4 stycznia.

Następny numer „Nowej Reformy“ ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. — W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

Rozkład pociągów wychodzących i przychodzących do Krakowa. Poniżej podajemy rozkład pociągów, które przychodzą i odchodzą z Krakowa. Rozkład ten ma charekter naturalnie czasowy, gdyż na cały ruch komunikacyjny wpływa w pierwszym rzędzie sytuacya wojenna. Różne zmiany są też ciągle możliwe, jednak w razie ich zajścia uwiadomimy naszych czytelników. Obecnie ruch ten jest następujący:

Do Wiednia przez Trzebinię kursować będzie z Krakowa pięć pociągów pasażerskich w godzinach następujących: Odjazd z Krakowa o godz. 6.14 rano, przyjazd do Wiednia po 12 godzinach drogi; o godz. 6.50 rano, przyjazd do Wiednia po 24 godzinach; o godz. 10.15 rano, przyjazd do Wiednia po 12 godzinach drogi; o godz. 6.40 wieczór, przyjazd do Wiednia po 13 godzinach jazdy: o godz. 7.38 wieczór, przyjazd do Wiednia po 24 godzinach drogi.

Z Wiednia przychodzą pociągi w następujących godzinach: o godz .12.46 w nocy, po 24 godzinach jazdy; o godz. 7.56 rano, po 12 godzinach jazdy; o godz. 10.46 rano ,po 24 godzinach jazdy; o godz. 3.50 po południu, po 12 godzinach jazdy; o godz. 8.58 wieczorem, po 12 godzinach jazdy.

Nadto na linii głównej kolei północnej kursuje pociąg, wychodzący z Krakowa o godz. 1.32, a przychodzący do Krakowa o godz. 1.57 po południu. Pociąg ten jednak dochodzi tylko do Bogumina i nie jest dostępny dla cywilnych pasażerów.

W kierunku Tarnowa docierają dotąd pociągi pasażerskie do stacyi Słotwina-Brzesko. Na linii tej kursuje pociąg wychodzący z Tarnowa o godz. 11.21 m. przed południem. Pociąg ten wraca do Krakowa o godz. 6.35 m. wieczorem i idzie dalej do Wiednia o godz. 7.38 wieczorem.

Obydwa te pociągi mają w Bierzanowie połączenie z Wieliczką.

Do Zakopanego kursuje jeden tylko pociąg, wychodzący z Krakowa o godz. 7 rano, a przychodzący tutaj z powrotem także rano o godz. 7.23 m.

Do Kocmyrzowa i z powrotem utrzymuje stałą komunikacyę pocztową i osobową pociąg, wychodzący z Krakowa o godz. 2.02 m. po południu, a przychodzący z powrotem do Krakowa o godz. 6.54 m. wieczorem.

Zmiana i uzupełnienie ostatniej taryfy maksymalnej. Magistrat tutejszy ogłosił onegdaj częściową zmianę i ostatniej taryfy maksymalnej z dnia 12 grudnia. Odtąd w sprzedaży beczkowej (bez beczki) 100 kg. nafty ma kosztować 56 K zamiast 50 K, 1 litr nafty zamiast 50 hal. ma w drobnej sprzedaży kosztować 56 halerzy.

1 kg. chleba żytniego z mąki nowego typu ma kosztować 48 halerzy.

Komitet doraźnej pomocy dla ewakuowanych komunikuje: Dnia 5 b. m. odbędzie się w sali Rady powiatowej o godz. 5 po południu zebranie w sprawie naradzenia się nad dolą wygnańców wojennych, rozmieszczonych w różnych (1000) miejscowościach monarchii austryackiej. Na posiedzeniu złoży sprawozdanie ze swego pobytu w Choceniu delegat Komitetu, ks. Ludwik Kasprzyk. Zaproszenia przy wstępie.

Datki wszelkie dla ewakuowanych przyjmuje Komitet od 4—7 codziennie. We czwartek dn. 7 b. m. wyjeżdża jeden z księży do Chocenia i zabierze je z sobą.

Gwiazdka dla żołnierzy w Krakowie. Gwiazdka w szpitalu fortecznym Nr 9 w Krakowie pozostanie dla rannych żołnierzy chyba jednem z najmilszych wspomnień, gdyż dzięki staraniom znanej ze swej filantropii pani Szołayskiej, wypadła ona bardzo pięknie, przynosząc chorym prócz wspomnień ciepła rodzinnego, podarki odpowiadające obecnym ich potrzebom, pamiątki z Krakowa, a inteligentniejszym i ucztę artystyczną. Po odczytaniu pisma Komendy twierdzy w językach urzędowych przez komendanta szpitala, lekarza sztabowego dra Kostyala, i w polskim przez starszego lekarza dra Klęska i po pięknych przemowach księży kapelanów, odśpiewał chór akademicki pod batutą prof. Walewskiego, a następnie chór pielegniarek pieśni i kolendy, poczem wspaniałe produkcye wykonał kwartet prof. Kopystyńskiego.

Przy płonących świeczkami drzewkach rozdały następnie panie z p. Szołayską i Kostyalową na czele podarki gustownie przybrane krakowskiemi wstążkami, poczem rozpoczęło się łamanie opłatkiem i wigilia. Chorzy rozczuleni do łez dziękowali z duszy i z serca, a w imieniu wszystkich przemówił do p. Szołayskiej ranny, narodowości niemieckiej, dziękując za trudy poniesione i podnosząc piękno uroczystości wigilijnej polskiej.

Dyrekcya gimn. żeńs. im. królowej Jadwigi, pałac Spiski, przypomina, że nauka w kl. 8 odbywa się regularnie, w niższych zaś klasach w miarę powrotu uczenic rozpoczynają się lekcye systematycznie.

Zgromadzenie SS. Urszulanek w Krakowie, które od października 1914 r. prowadziło dla uczenic swoich kursa prywatne, z dniem dzisiejszym rozpoczyna prawidłową naukę w siedmiu klasach swojego prywatnego żeńskiego gimnazyum realnego z prawem szkół publicznych. Wpisy uczenic każdego dnia od 4—5, Starowiślna 9. Uczenice, zgłaszające się dopiero teraz, będą mogły uzupełnić kurs nauki, nie tracąc roku szkolnego.

W czteroklasowej szkole ludowej z prawem szkół publicznych prowadzi się naukę od września bez przerwy.

Wspólnicy kozaków. Na dzień dzisiejszy wyznaczono w tutejszym kraj. sądzie karnym 12 rozpraw przeciwko osobom z Wieliczki, Dobczyc i okolicznych wsi, które z końcem listopada z. r. zrabowane i wyrzucone przez kozaków na ulice przedmioty i artykuły żywnościowe jak meble, ubrania, obuwie, świece, poduszki, materye wełniane, mąkę, mydło i t. p. dla siebie zabrały i w domu ukryły. Po inwazyi rosyjskiej żandarmerya przedmioty te odnalazła, a rabusiów aresztowała. Dzisiaj rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwom robotnikom z Wieliczki, Ignacemu Pawlikowi i Józefowi Gawlikowi, a następnie mają się odbyć rozprawy przeciwko Marcinowi Marciszowi, Józefowi Smoleniowi, Maryi Kaczmarczykowej, Karolowi Mikulskiemu, Maryi Mydlarczykowej, Janowi Pabionowi, Józefowi Sitce i Władysławowi Kaczorowi.

Oskarżeni tłomaczyli się, że przedmioty znalezione u nich chcieli „uratować“ przed Moskalami.

Rozprawom przewodniczy radca dr Trzaskowski, oskarża prokurator dr Wacławowicz.

Z Witowa piszą nam: I do naszego cichego górskiego zakątka schroniła się garść inteligencyi polskiej, która w towarzyskiem skupieniu pędzi tu pełna niepokoju, nie pozbawiony troski żywot, oczekując wyzwolenia z przymusowej wojennej wilegiatury. Ludność miejscowa góralska z wyjątkową życzliwością i rzadką u naszego ludu bezinteresownością odnosi się do swych gości. Dzięki temu panuje t uniespotyknaa gdzieindziej harmonia t współżycie górali tutejszych z nami. Bawią tu między innymi Artur Gruszecki, znany pisarz, z rodziną, Wincenty Wodzinowski, artysta-malarz, z rodziną, rodzina posła Wł. Tetmajera, pp. Emilewiczowie, pp. Hamulińscy, p. Banachowa z córką i inni. Gromadka ta utworzyła zwartą kolonię, która utrzymuje ze sobą najściślejsze stosunki towarzyskie. Wzruszającym był obchód świąt, gdy cała kolonia po wigilii udała się na odwiedziny do wójta miejscowego, p. Kucika, który radośnie i serdecznie podjął wyjątkowych gości. Od wójta goście krakowscy kolejno obchodzili celniejszych gospodarzy miejscowych, jak Zaberskich, Tylków, Koisów, Liszków. U każdego z gospodarzy śpiewane kolendy. Obchód tegorocznych świąt utrwali się zapewne na długo w pamięci zarówno miejscowych ludzi, jak przybyszów, którzy najmilsze z tych przeżyć odnieśli wspomnienia. Echa wojenne i tu płoszą nam sen z powiek od czasu do czasu, ale na łonie iudnej przyrody Tatr łatwiej przychodzi przeżyć ciężkie obecne chwile.

O ś. p. Władysławie Milce, kapitanie pułku I Legionów, poległym w bitwie pod Marcinkowicami, dodajemy następujące szczegóły, dotyczące działalności jego jako żołnierza polskiego:

Przeszedł do Strzelców we Lwowie w połowie sierpnia w czasie wojny. Był zatem w oddziałach człowiekiem nowym. Należał jako rezerwowy oficer do armii austryackiej, w której był porucznikiem. Zahazardował wszystko i byt swojej rodziny i ciężką odpowiedzialność osobistą, byle pójść do służby w Legionach. Przeszedł do Strzelców bez żadnego awansu. Owszem, jako na nowego oficera patrzano nań z krótkotrwałem niedowierzaniem. Zaczął jako dowodzący plutonem i dopiero w polu, w marszu przez kieleckie i sandomierskie, posunął się szybko na dowódcę kompanii, a podczas bitwy pod Laskami i później dowodził w zastępstwie batalionem. O zachowaniu się ś. p. Milki w pułku opowiedział nam brygadyer Piłsudski:

„Milko był od niedawna oficerem I pułku, do którego przybył w połowie października z batalionu uzupełniającego Zygmunta Bobrowskiego. Pomimo tego wkrótce poznałem go jako dzielnego oficera, żołnierza z krwi i kości.

Pod Laskami batalion uzupełniający był w rezerwie. Położenie rezerwy było niebezpieczniejsze w wyższym jeszcze stopniu, niż linii tyralierskiej. Na wieś Laski, za którą umieszczono rezerwę, Rosyanie skierowali gwałtowny ogień tyralierski, w którym wzięły udział wielkokalibrowe moździerze, co nasz młody żołnierz z batalionu uzupełniającego wytrzymać musiał. Przebywał zatem na wstępie młody żołnierz ciężką próbę ogniową. Zaraz w początku ranny został komendant batalionu Bobrowski. Po nim Milko objął komendę.

Za Laskami zwiedzałem stanowisko rezerwy. Sąsiednie jej oddziały, nie wytrzymując bombardowania, już ustąpiły z placu. Raz po razu biły na wieś i teren poza wsią wielkie „kuferki“. Po uderzeniu każdego powstawała jama, w której konia pogrzebać można albo chaty stawały jak zapałki w płomieniach.

Nasz batalion uzupełniający w szyku rozwiniętym leżał przyciśnięty do ziemi. Wzdłuż linii leżących żołnierzy przechadzał się spokojnie Milko, czuwając nad nimi, a jednocześnie dodając im ducha swoim nadzwyczajnym spokojem i pogodą. Wówczas nauczyłem się go cenić jako jednego z moich najlepszych oficerów“.

Opłatek w szpitalu OO. Bonifratów w Bernie mor. Piszą nam: Dawny przeor Konwentu OO .Bonifrató w Krakowie O. Homobonus Kyowsky urządził w szpitalu OO. Bonifratów w Bernie morawskiem „gwiazdkę“ dla rannych i chorych żołnierzy. Mnóstwo poważnych gości, a między niemi i delegat z komendy placu brał udział w tej pięknej uroczystości. Rozpoczęto ją czeską kolendą „Narodził się Chrystus Pan“, następnie odśpiewano polskie kolendy: jak „Lulajże Jezunie“ i inne. Przemówienia po czesku i niemiecku wygłosił X .prof. Cupal, Augustyanin, mowę polską do rannych żołnierzy i Legionistów i egzulantów z Galicyi ks. Kmieciński. Uroczystość tę tak piękną, zakończono „Hymnem ludu“, odśpiewanym po czesku, po polsku i po niemiecku. W uroczystości „gwiazki brało udział 202 katolików-rzymsko, 3 grecko-katolickiego wyznania, 3 ewangelików, 8 izraelitów i 1 mahometanin. Następnie Przeor, który 13 lat spędził w Galicyi, według zwyczaju łamał się z obecnymi Polakami opłatkiem, życząc im jak najprędszego powrotu do Ojczyzny, która oby jak najprędzej podniosła się ze swego obecnego stanu!

Szpital dla rannych Polaków. Z Warszawy donoszą: W dniu 26 listopada z. r. otwarty tu został w obecności generał-gubernatora Warszawy i konsula amerykańskiego szpital dla rannych Polaków. Szpital ten ufundowany został ofiarnością Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Fundusz odnośny w kwocie 10.000 rubli, zebranych między Amerykanami, przesłał p. J. F. Smulski. Lwią część funduszu ofiarował kapitalista amerykański Cranie.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 3 stycznia termometr doszedł od — 0·5 do + 1·8 C.; — barometr powoli opadał.

Dnia 4 stycznia o godz. 7 rano stan barometru 726·9 mm, termometru — 0·4 C.; wiatr: wschodni.

Wymiana życzeń noworocznych między arcyks. Fryderykiem a ces. Wilhelmem.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 4 stycznia.

Z okazyi Nowego Roku wystosował naczelny komendant armii arcyksiążę Fryderyk do cesarza Wilhelma depeszę, w której podnosi, że wojska austryackie i niemieckie złączone są teraz ściślej niż kiedykolwiek przez kilkomiesięczne walki o wspólną sprawiedliwą sprawę i niezachwianie żywią nadzieję, iż połączonemi siłami uda się pokonać nieprzyjaciela, który już kilkakrotnie został pobity. Zasyła więc imieniem swojem i całej armii życzenia, aby nadzieje te przy pomocy bożej zostały spełnione.

Cesarz Wilhelm odpowiedział na to telegramem, w którym serdecznie dziękuje za przysłane życzenia i załącza prośbę, aby dzielnym wojskom austro-węgierskim również zakomunikować z jego strony najserdeczniejsze życzenia. Dalej naprzód zjednoczonemi siłami z wolą zwycięstwa i ufnością w Boga! Wtedy ostateczne powodzenie naszej sprawiedliwej sprawy przypadnie nam w udziale.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
[illegible]

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukiwanie zaginionych.

Ktoby cokolwiek wiedział o legionistach **Julianie i Jerzym Schwarcenberg Czernym** z I. pułku i o **Aleksandrze Klimczaku** z III pułku, 11 kompanii, raczy łaskawie donieść pod adresem **M. Klimczakowa,** Wagstadt, Herrengasse 34, Śląsk austr. 9540-2

Anna Wróblewska, zamieszkała w Unter-Themenau obok Lundenburga, Austr. Dol., poszukuje swej rodziny a to: **Posochowskich z matką** z Tarnopola, **Szczepanowskich** ze Zbaraża i **Baczyńskich** z Trembowli. Ktoby wiedział o miejscu ich pobytu, raczy łaskawie donieść pod wskazanym adresem. 164-1

Walerya Rybińska z Tarnowa mieszka w Znoimie (Morawy), Umfarthstr. 7, poszukuje męża, plutonow. 57 p. p., który jako ranny został wywieziony ze szpitala w Tarnowie 9 listopada z r. 160

Wierzbowska Augustyna, Terezin, (Theresienstadt, Geniegebäude), Czechy, poszukuje swego syna **ks. Józefa Wierzbowskiego,** rz. kat. wikarego w Sokalu. Za podanie wiadomości o nim chętnie wynagrodzi. 152

Poszukiwanie zaginionych.

Franciszek Peterman z Jezierzan-Czortkowa, obecnie Festungs-Spital Nr 2, Abt. II, Wolnica, w Krakowie, poszukuje siostry **Maryi Wrońskiej,** szwagra **Józefa Wrońskiego** i znajomych. 135

Anna Furdynówna, ekspedyentka pocztowa z Rzuchowej, obecnie Slany (Czechy), Lázeňska třida 278, poszukuje swej siostry **Michaliny Biedrowiczowej** z Baligrodu, pani **Gatiy,** poczmistrzyni z Miżyńca i **Janiny Żerebeckiej,** nauczycielki z Lubienia Wielkiego. 117

Henryk i Zofia Kozłowscy mieszkają w Wiedniu, IV., Favoritenstrasse, Hotel Victoria. 130

Hrabia Stanisław Bobrowski napisze Annie Krumholz, Ostrawa, ul. Eugeniusza 12, gdzie ma przesłać procenta. 150 1 3

Janusz Helena, Kraków, Blich 7, u pp. Boguckich, poszukuje swego męża, który był ranny i leżał w szpitalu na Śląsku. Ktoby z łaskawych czytelników wiedział o miejscu jego pobytu, raczy jej donieść. 146 1 7

Maryan Skarka, legionista I pułku, lat 18, b. uczeń szkoły przemysłowej we Lwowie, bardzo ciężko ranny i chory, zawiadamia rodzinę i znajomych, że leży w Pradze, Reserve-Spital II, Rudolfinum. 177

Feliksowie Chobrzyńscy, obecnie Časlav, Czechy, ul. Havlikova 125, poszukują **Erazmów Niemczewskich** z Borszczowa i **Parfanowiczów** z Tarnowa. 161 1 2

Andrzejowie Tuleccy z Brzostka, obecnie w Lipniku (Morawy), ul. Hranice 195, proszą syna **Szymona,** oraz pań: **Zofii Kuzlowej** i **Izabeli Lachówny** o podanie swych adresów. 167 1 2

Irena Ładoś, lat 11, prosi o adres matki swej **Jadwigi Ładoś** ze Lwowa. — Adres: Ołomuniec, Residenzgasse Nr 18. 181 1 5

Ktoby wiedział, gdzie się znajduje **Tadeusz Stroiński** ze Lwowa, który był 28 września w Königsfeld na Węgrzech. Landsturmbataillon 222, III Comp., zechce łaskawie donieść żonie jego Helenie, zamieszkałej: Cernosice Horni u Prahy 97. 72 3 3

Proszę o łaskawe podanie mi adresu p. **Aleksandry Stojałowskiej,** która przed tem mieszkała w Sokalu. — **Stanisław Grochal** w Krakowie, Szewska 21. 9197 4 4

Roman Szczepan Piela, podoficer 45 dyw. art. pol. 2, poszukuje żony **Emilii z Rudnickich.** Ktoby wiedział o miejscu pobytu, raczy podać adres do: Franciszka Chrząszcza w Krakowie, ul. św. Filipa 13. 79 3 3

Józef Pawlak ze Lwowa, **Sypperyol Kapustiak** z Komoroch, **Jan Łokucz, Pańko Knatiuk** poszukują swoich żon z dziećmi z Galicyi. Adres do wszystkich: Hotel Hirsch, Pressburg, Węgry. 101 3 3

Emilia Kuśnierza ze Lwowa, który we wrześniu przebywał w Makowie, poszukuje Karol Nasaduik, Wiedeń, XIV., Sechshauserstr. 89, I St., T. 10. 183 2 2

Proszę o jakąkolwiek wiadomość o rodzinie **Nostadtów** z Medenic. **Zofia Kwaśniewska,** Leoben, Glacisgasse 4, I. 141 2 2

Władysława Cholewy, legionisty ze Lwowa, I pułk, XII komp., I pluton, I sekcya, poszukują rodzice. — Adres: Wiktor i Marya Cholewa, Morawy, Berno, Rudolfsgasse 6, III p. 144 2 2

Izrael Bloch, Kraków, Festungsspital Nr 6, Hauptgebäude, prosi o podanie adresu swej żony i dzieci, z końcem listopada mieszkali w Łącku koło Nowego Sącza. 122 2 8

Kto wie co o p. **Maryi Klierowej** i jej córce **Idzie,** które zostały we Lwowie po wkroczeniu Rosyan, zechce łaskawie zawiadomić o tem A. Rzyhę, Kraków, Hotel Drezdeński. Na żądanie nagroda. 126 2 3

Marya Brylińska ze Stanisławowa, obecnie Polesowice obok Węg. Hradyszcza, na Morawach, poszukuje swego męża profesora **Ludwika Brylińskiego.** 143 2 3

Ktoby wiedział o miejscu pobytu **Aleksandry Zajączkowskiej,** nauczycielki z Sobolowa, powiat Bochnia, będzie tak dobry donieść o nim matce **Felicyi Zajączkowskiej,** Podgórze, ul. Mickiewicza 20. 89 3 3

Julia Cienkoszowa, zamieszkała na Morawach w Rossitz koło Berna, prosi o podanie adresu **Klemensa Cienkosza** z Bochni. 9508 2 2

Marcin Gul, rezerwista 25 p. p., poszukuje żony **Maryi z Kuneckich** z dwojgiem dzieci, zamieszkałej w Orzeżany Baryż (za Stanisławowem).

Iwan Tomczak, k. k. L.-I.-R. 22, 3 komp., poszukuje żony **Maryi,** zamieszkałej we wsi Kiczera, pow. Czerniowce.

Obaj leżą ranni w Pradze, Garnisonsspital 11, Filiale Presselgasse, Smichov. 90 3 3

Wincenta Kruczkowa, żona lekarza powiatow., Oświęcim, poszukuje matki swej **Wiktoryi Marynowskiej** i siostry **Olgi.** 107

Zieliński Franciszek z Posady Olchowskiej koło Sanoka prosi o adres swojej matki i sióstr **Tekli i Karoliny.** Adres: Postamt Sarajewo 2. 86

Ansion Wiktor, c. i k. Waffenmeister, pułk 90 M. G. A. II, Feldpost 36, poszukuje swej żony, którą pozostawił w Lubaczowie w sierpniu b. r. Uprasza krewnych, znajomych i osoby, któreby o jej miejscu pobytu wiedziały, by raczyły donieść mu pisemnie o tem, lub do Administracyi „N. Reformy“ pod „Ansion Wiktor“. 66 4 4

Dnia 2 stycznia, w południe, zgubiono w Rynku lub w ul. Sławkowskiej, lub też Floryańskiej pamiątkową portmonetkę w kształcie podkowy, z ciemnej skórki w złotawy deseń, zawierającą 60 K. — Uczciwy znalazca zechce się zgłosić Pawlikowska, Sobieskiego 10, II p., gdzie otrzyma 20 K nagrody. 151 1 3

Ktoby mnie wyuczył języka niemieckiego (w godzinach wieczornych). Zgłoszenia list. pod J. S. przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 127 2 2

„Egoistka“. Listy i kartkę otrzymałem. Nie wiem, jak adresować do Ciebie. Napisz obszernie. 142 2 10

Korepetytorka rutynowana seminarzystka z egzaminem dojrzałości przyjmie lekcye z zakresu szkół ludowych za umiarkowanem wynagrodzeniem. Zgłoszenia list. pod S. Ch. 63, przyjmuje Adm. „N. Reformy“. 140 2 3

Celujący uczeń V kl. gimn. udziela lekcyi (szczegól. matematyk i przygotowuje do egzaminów prywatnych. Zgłoszenia list. w Adm. „N. Ref.“ pod „78“. 148 1 3

Słuchaczka fil. uniwersytetu niem. (Polka) udziela lekcyj w zakresie szkół wydziałowych, licealnych i gimnazyalnych, według planów c. k. Rady szkolnej krajowej. Zgłoszenia: „Dla Słuchaczki fil.“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 8080 24 0

Słuchacz IV r. filozofii specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 7072 32 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski